



Ex oriente lux

POLONIA CHARKOWA



Nr 11 (157)
2015 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

www.polonia.kharkov.ua



97 lat temu Polska odzyskała niepodległość

97 lat temu Polska odzyskała niepodległość i ponownie pojawiła się na mapach po 123 latach zaborów dokonanych przez Prusy, Rosję i Austrię. Odzyskanie niepodległości w 1918 roku to narodowe święto obchodzone 11 listopada – z tej okazji w całym kraju odbyły się uroczystości.

Cd. na str. 2-3

W numerze m. in.:

- Narodowe święto Niepodległości
- 1000 lat między Dnieprem i Wisłą
- «Собственная дорога к успеху»
- „Kresy 2015”

- XVI Открытый фестиваль польской и украинской музыки имени Кароля Шимановского
- Poeci bez granic
- Kuchnia polska: kruszadki z kapustą i grzybami

1 listopada – Wszystkich Świętych 2 listopada – Dzień zaduszny



Wszystkich Świętych: dlaczego obchodzimy w listopadzie?

Dzień Wszystkich Świętych jest 1 listopada, Dzień Zaduszny 2 listopada. Ale nie zawsze tak było, chociaż już dosyć długo obie daty funkcjonują w oficjalnym kalendarzu naszych świąt. Nie wszyscy też celebrują święto ku czci swoich zmarłych w tym terminie, mają też inne zwyczaje...

To, że Dzień Wszystkich Świętych wywodzi się z czci oddawanej świętym męczennikom, to wiemy wszyscy. Jednak pierwsze takie święta obchodzono nie w listopadzie a... w maju. Najpierw był to 13 maja – w tym dniu przenoszono święte relikwie na inne miejsca. To trwało do roku 610, kiedy papież Bonifacy IV Dzień Wszystkich Świętych przełożył na 1 maja. Dopiero papież Grzegorz IV ogłosił tym świętem dla całego Kościoła Katolickiego dzień 1 listopada. Było to podobno spowodowane tym, że pielgrzymi przybywający do Rzymu w dniu Święta Zmarłych mieli kłopoty z wyżywieniem, na jesieni, po zebraniu plonów było już lepiej.

Dzień Zaduszny (Zaduszki) obchodzimy 2 listopada od roku 998. Jako dzień modłów za zmarłych zapoczątkował go

opat, św. Odilon jako przeciwwagę dla obrządków pogańskich. Dopiero w XIII wieku zwyczaj ten upowszechnił się w Kościele Katolickim. No i nie można zapominać o naszych Dziadach, o tych Mickiewicza zresztą też. Jest to słowiański zwyczaj ludowy nawiązywania kontaktu z duszami zmarłych. Dziady były obchodzone dwa razy do roku – wiosną w pierwszych dniach maja oraz jesienią w noc z 31 października na 1 listopada. Dusze zmarłych goszczono jadłem i napitkami, rozpalano ogniska by znalazły drogę do swoich bliskich (te ogniska to pierwowzór obecnych zniczy). Co ciekawe, z tym zwyczajem (na groby wynoszone jest jedzenie w dwójnaskach) można się jeszcze spotkać na Białorusi, Ukrainie i w Rosji.

11 listopada – Narodowe Święto Niepodległości

Na przełomie października i listopada 1918 r. wobec rozpadu monarchii austro-węgierskiej i zapowiedzi bliskiej klęski Niemiec Polacy coraz wyraźniej odczuwali, że odbudowa niepodległego państwa polskiego jest bliska.

Sytuacja międzynarodowa była dla Polski wyjątkowo korzystna. Cztery lata wcześniej w chwili wybuchu I wojny światowej Polacy mogli jedynie pomarzyć o tym, że w momencie jej zakończenia wszystkie trzy państwa zaborcze będą właściwie bezsilne. W wyniku trwającej 52 miesiące wojny łącznie poległo lub zmarło z ran ok. 9,5 mln żołnierzy (szacunki wahają się od 8,4 do 11,8 mln); ok. 20 mln odniosło rany. Wśród poległych i zaginionych bez wieści było ok. 500 tys. Polaków, żołnierzy różnych armii zaborczych.

Szansy danej przez historię Polacy nie zmarnowali i aktywnie przystąpili do przejmowania władzy na ziemiach polskich okupowanych przez państwa centralne. W Cieszyńsku już od 19 października 1918 r. działała i sprawowała funkcje rządowe Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego pod przewodnictwem księdza Józefa Londzina.

28 października 1918 r. w Krakowie posłowie polscy do parlamentu austriackiego powołali Polską Komisję Likwidacyjną, która dwa dni później przejęła władzę w Galicji. Na jej czele stanął Wincenty Witos, przywódca PSL "Piast". 31 października rozpoczęło przejmowanie władzy w okupowanej przez Austro-Węgry części Królestwa. W nocy z 6 na 7 listopada w zajętych kilka dni wcześniej Lublinie powołano Tym-

czasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, którego premierem został Ignacy Daszyński, przywódca galicyjskich socjalistów. W Warszawie od września 1917 r. działała powołana przez Niemcy i Austro-Węgry Rada Regencyjna. Jej członkami byli książę Zdzisław Lubomirski, arcybiskup Aleksander Kakowski i hrabia Józef Ostrowski. W grudniu 1917 r. Rada Regencyjna utworzyła gabinet ministrów, na czele którego stanął Jan Kucharzewski.

Na początku listopada 1918 r. regenci zdawali sobie sprawę, że ich polityczna rola dobiega końca i starali się powołać rząd, który miałby szerokie poparcie społeczne i któremu mogliby oddać władzę z przekonaniem, że w możliwie krótkim czasie przeprowadzi on wybory do Sejmu.

Sytuację polityczną w Warszawie zmieniło w sposób zasadniczy przybycie 10 listopada 1918 r. specjalnym pociągiem z Berlina uwolnionego z twierdzy magdeburskiej Józefa Piłsudskiego. Na Dworcu Głównym powitał go m.in. reprezentujący Radę Regencyjną książe Zdzisław Lubomirski.



Tuż po przybyciu do Warszawy Piłsudski odbył rozmowy z członkami Rady Regencyjnej. W ich wyniku zrezygnował z planowanego wyjazdu do Lublina, gdzie od trzech dni na wyzwolonych terenach działał Tymczasowy Rząd Republiki Polskiej z Ignacym Daszyńskim na czele. Rząd ten zresztą na wiadomość o jego powrocie z Magdeburga oddał mu się do dyspozycji.

Na decyzję Piłsudskiego o pozostaniu w stolicy bez wątpienia miał wpływ fakt, iż w dniu jego przybycia do Warszawy niemiecka okupacja była już w stanie rozkładu i perspektywa utworzenia Rządu Narodowego w stolicy wydawała się bardzo bliska. Generalny Gubernator gen. Hans von Beseler potajemnie opuścił miasto, a Polska Organizacja Wojskowa razem z żołnierzami Polskiej Siły Zbrojnej, będącej pod rozkazami Rady Regencyjnej, przystąpiły do rozbrajania stacjonujących w Warszawie oddziałów niemieckich. Na ogół akcja rozbrajania przebiegała bez walki, choć zdarzały się również ostre starcia. Do zaciętych walk doszło m.in. przy opanowywaniu Ratusza i Cytadeli.

Przyjazd Piłsudskiego do Warszawy wywołał powszechny entuzjazm jej mieszkańców i tylko o jeden dzień wyprzedził wiadomość o tym, że w okolicach Compiègne delegacja rządu niemieckiego podpisała zawieszenie broni, które kończyło działania bojowe I wojny światowej.

W tych dniach Polacy uświadomili sobie, że po latach niewoli odzyskali niepodległość. Atmosferę tej wyjątkowej chwili tak opisywał Jędrzej Moraczewski: "Niepodobna oddać tego upojenia, tego szaleńczego radości, jaki ludność polską w tym momencie ogarnął. Po 120 latach prysły kordony. Nie ma +ich+. Wolność! Niepo-

dległość! Zjednoczenie! Własne państwo! Na zawsze! Chaos? To nic. Będzie dobrze. Wszystko będzie, bo jesteśmy wolni od pijawek, złodziei, rabusiów, od czapki z bączkiem, będziemy sami sobą rządili..

11 listopada 1918 r. Rada Regencyjna "wobec grożącego niebezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego, dla ujednolicenia wszelkich zarządzeń wojskowych i utrzymania porządku w kraju" przekazała władzę wojskową i naczelne dowództwo wojsk polskich, jej podległych, brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu.

Trzy dni później Rada Regencyjna rozwiązała się, oświadczając jednocześnie, iż "od tej chwili obowiązki nasze i odpowiedzialność względem narodu polskiego w Twoje ręce, Panie Naczelnny Dowódco, składamy do przekazania Rządowi Narodowemu".

Piłsudski mając powszechne poparcie społeczne, zdecydował się przejąć władzę od regentów, podkreślając w ten sposób jej ciągłość i legalny charakter. Nie wszyscy byli zadowoleni z tej procedury, wskazując na to, iż Piłsudski nie powinien być sukcesorem instytucji powołanej do życia przez okupantów.

Rząd lubelski rozwiązał się, Rada Regencyjna ustąpiła, a Polska Komisja Likwidacyjna zaakceptowała istniejącą sytuację. 13 listopada właśnie szefowi rozwiązanego rządu lubelskiego Ignacemu Daszyńskiemu Piłsudski powierzył misję tworzenia nowego gabinetu. Zakończyła się ona jednak niepowodzeniem, przede wszystkim z powodu sprzeciwu stronnictw prawicowych, zwłaszcza Narodowej Demokracji.

Ostatecznie 18 listopada pierwszy oficjalny rząd niepodległej Polski utworzył inny socjalista Jędrzej Moraczewski,

który nie wzbudzał tak wielkich obaw prawicy, jak Daszyński.

Cztery dni później 22 listopada 1918 r. nowy rząd opracował, a Piłsudski zatwierdził "Dekret o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej". Dekretem z 28 listopada 1918 r. wybory do Sejmu zarządzane zostały na 26 stycznia 1919 r.

Listopad 1918 r. był dopiero początkiem budowy niepodległej Polski i początkiem walki o jej granice.

W okresie międzywojennym toczono ostre spory o to, które z wydarzeń jesieni 1918 r. uznać należy za symboliczny moment odzyskania przez Polskę niepodległości. Z punktu widzenia piłsudczyków najważniejszym wydarzeniem było przybycie 10 listopada do Warszawy z magdeburskiej twierdzy Piłsudskiego. Z kolei lewica przekonywała o znaczeniu utworzonego w Lublinie rządu Daszyńskiego.

Ostatecznie Sejm RP w 1937 r. uznał, że Święto Niepodległości obchodzone będzie 11 listopada "jako rocznica odzyskania przez naród polski niepodległego bytu państwowego i jako dzień po wsze czasy związany z wielkim imieniem Józefa Piłsudskiego, zwycięskiego wodza narodu w walkach o wolność ojczyzny".

W latach 1939-1944 oficjalne lub jawne obchodzenie Święta Niepodległości było niemożliwe. W roku 1945 władze komunistyczne świętem państwowym uczyniły dzień 22 lipca. W okresie PRL Święto Niepodległości zostało zakazane. Jakiegokolwiek próby kultywowania obchodów dnia 11 listopada groziły surowymi represjami ze strony władz.

11 listopada został ustanowiony Świętem Niepodległości przez Sejm w 1937 r. "jako rocznica odzyskania przez naród polski niepodległego bytu państwowego i jako dzień po wsze czasy związany z wielkim imieniem Józefa Piłsudskiego, zwycięskiego wodza narodu w walkach o wolność ojczyzny". Święto zakazane podczas wojny i PRL-u przywrócono ustawą Sejmu wybranego w czerwcu 1989 r.

PAP

1000 lat między Dnieprem i Wisłą

Księstwo Warszawskie zostało administracyjnie zorganizowane na wzór pruski („odziedziczony” po zaborze pruskim; kraj podzielono na 6 departamentów i 60 powiatów), natomiast już kształt władz lokalnych według modelu francuskiego. Władze te znajdowały się pod ścisłą kontrolą francuskich rezydentów i dowódców wojskowych. Także przy Radzie Ministrów Księstwa funkcjonował rezydent, który formalnie pełnił funkcję łącznika dyplomatycznego między cesarzem Napoleonem a królem Fryderykiem Augustem I*, w rzeczywistości zaś przede wszystkim czuwał nad realizacją dyrektyw z Paryża.

Niewątpliwie pozytywnym zjawiskiem w nowopowstałym organizmie państwowym stało się wprowadzenie niezależnego w znacznym zakresie sądownictwa, z Sądem Apelacyjnym w Warszawie na czele. Zmiany polityczne również dodatnio wpłynęły na gospodarkę Księstwa –nastąpiło ożywienie związane z rozwojem handlu z Saksonią, Austrią, Rosją i Francją. Mimo przyhamowania eksportu zboża w związku z blokadą handlową wobec Anglii, wymiana międzynarodowa dawała istotny zysk, jaki był głównie przeznaczany na rozbudowę polskiej armii; utrzymywano także z niego wojska francuskie stacjonujące w Księstwie oraz polską Dywizję Księstwa Warszawskiego walczącą u boku armii francuskiej w Hiszpanii.

Wskutek ekspansywnej polityki Napoleona często zmieniała się konfiguracja międzynarodowego układu sił, zawiązywały się coraz to nowe koalicje, wybuchały wojny na różnych frontach. Między innymi doszło do wojny austriacko-francuskiej, której częścią była tzw. wojna austriacko-polska 1809. Wykorzystując moment militarnego osłabienia Księstwa Warszawskiego przez wystanie stacjonujących w nim wojsk napoleońskich do Hiszpanii, Austria postanowiła rozbić pozostałe na miejscu siły polskie i przekazać zdobyte ziemie Prusom i Rosji dla pozyskania ich do



Napoleon pod Borodino (Wasilij Wierieszczagin)

wspólnej walki przeciwko Francji.

15 IV 1809 r. austriacki VII Korpus arcyksięcia Ferdynanda d’Este (32 tys. żołnierzy) wkroczył w granice Księstwa Warszawskiego. Maszerującemu w kierunku Warszawy korpusowi zastąpił drogę książę Józef Poniatowski na czele dwukrotnie słabszych sił polskich. 19 IV rozegrała się nierozstrzygnięta bitwa pod Raszynem.

Po przejściu wojsk polskich na prawą stronę Wisły i oddaniu Austriakom nie przygotowanej do obrony Warszawy, J. Poniatowski przeniósł działania wojenne do Galicji. Opanował Lublin (11 V), Sandomierz (18 V), Zamość (20 V), Lwów (28 V).

Na zajętych terenach tworzone polską administrację i polskie oddziały wojskowe. Kolejne oddziały formowali także w samym Księstwie generałowie J.H. Dąbrowski i J. Zajączek. W tym stanie rzeczy arcyksiążę Ferdynand zdecydował się opuścić Warszawę i przerwać oblężenie Torunia, by przenieść działania pod Sandomierz. Niebawem Austriacy pokonali korpus generała J. Zajączka pod Jedlińskim (11 VI), a włączył w walkach korpus J. Poniatowskiego

zajęli Sandomierz i Lwów.

Kontrofensywa polska przeprowadzona w lipcu doprowadziła do wyzwolenia Kielc i Krakowa (15 VII). Walki przerwano po podpisaniu francusko-austriackiego pokoju w Schönbrunn (14 X 1809). W wyniku zwycięskiej (per saldo) kampanii, Księstwo Warszawskie powiększyło swoje terytorium o ziemie zabrane przez Austrię w III rozbiórze – ze 103 tys. do 155 tys. km², a liczba ludności zwiększyła się z 2,6 do 4,3 mln osób. Na przyłączonych terenach utworzono cztery departamenty (krakowski, lubelski, siedlecki, radomski) i 40 powiatów.

Bogaty w złoża soli rejon Wieliczki stał się autonomicznym okręgiem pod wspólną administracją Księstwa i Austrii. Część zaboru austriackiego, a mianowicie obwód tarnopolski, przekazany został Rosji, podobnie jak wcześniej obwód białostocki (część zaboru pruskiego) przy utworzeniu Księstwa Warszawskiego w 1807 r.

Na początku 1811 r. Rosja przerwała blokadę kontynentalną towarów angielskich, zamykając jednocześnie swoje granice dla handlu z Księstwem Warszawskim.

Zrzucono to polski przemysł sukienniczy i spowodowało poważny kryzys gospodarczy. Zerwaniu uległ także sojusz francusko-rosyjski. W sytuacji, gdy nieunikniona stała się konfrontacja zbrojna z Rosją, Napoleon udzielił Księstwu pożyczki w wysokości miliona franków na pokrycie żołdu jego armii, a już w maju 1812 r. przygotowywał z ministrem skarbu Księstwa, Tadeuszem Matuszewiczem, ogłoszenie Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego. 26 maja Fryderyk August I przekazał swym ostatnim dekretem pełnię swojej władzy Radzie Ministrów Księstwa.

22 VI 1812 r. w Wilkowskich Napoleon ogłosił w rozkazie dziennym rozpoczęcie drugiej wojny polskiej.

24 VI siły koalicji sforsowały Niemni, natomiast 26 VI zebrał się sejm Księstwa, na sesji którego 28 VI ogłoszono przywrócenie Królestwa Polskiego.

Napoleon nie zaakceptował tego dokumentu, twierdząc, że najpierw trzeba wygrać wojnę z Rosją. Przeciwnie Rosji Napoleon wystawił wielką armię, którą zasililo 100 tysięcy polskich żołnierzy. Przyporządkowano ich jednostkom francuskim, za wyjątkiem 35-tysięcznego Korpusu oddanego pod zwierzchnictwo generała księcia Józefa Poniatowskiego.

Po wyzwoleniu Wilna Napoleon powołał 1 lipca 1812 r. Komisję Rządu Tymczasowego Wielkiego Księstwa Litewskiego, której zadaniem była tymczasowa administracja na ziemiach litewsko-białoruskich zajętych przez wojska napoleońskie.

Polacy walczyli w bitwach o Smoleńsk i pod Borodino, pierwsi wkroczyli do Moskwy; poległo $\frac{3}{4}$ stanu osobowego. Rząd Księstwa Warszawskiego w obliczu klęski Napoleona i obwiniając go za śmierć 75 tysięcy Polaków, podjął rozpoczęte jeszcze w Tyłży paktowanie z carem Aleksandrem I w sprawie odbudowy państwa polskiego.

Księżę Józef Poniatowski pozostał jednak wierny cesarzowi i wycofał się z resztą wojska polskiego do Saksonii, będącej aliantem Francji. 17 X 1813 r. J. Poniatowski został mianowany marszałkiem Francji, dowodził polskim korpusem w Bitwie Narodów pod Lipskiem 18 X 1813 r. i ranny utonął w Elsterze podczas osłaniania odwrotu armii Napoleona.

Po klęsce Napoleona w 1812 r. w Rosji, do Księstwa Warszawskiego wkroczyły wojska rosyjskie, kładąc praktycznie kres jego istnieniu. 18 III 1813 r. Aleksander I powołał pięcioosobową radę Najwyższą Tymczasową Księstwa Warszawskiego z prezesem Wasylem

Łąnskojem, której zadaniem było ściąganie z Księstwa wysokiej kontrybucji na potrzeby armii rosyjskiej. W latach 1813-1814 Rosjanie pozyskali tą drogą 258 milionów złotych.

Prawnie Księstwo przestało istnieć w 1815 r. wskutek decyzji Kongresu Wiedeńskiego, na którym z inicjatywy Anglii stanęła sprawa utrzymania samodzielnego Królestwa Polskiego.

Odmienne plany, wchłonięcia Księstwa przez Rosję, miały Austria i Prusy. Do kompromisu doszło w 1814 r. przed powrotem Napoleona z Elby. Otóż 3 maja 1815 r. Rosja podpisała z Prusami i z Austrią konwencje bilateralne o podziale Księstwa Warszawskiego i trójstronną konwencję o utworzeniu państwa Wolne Miasto Kraków.

W wyniku likwidacji i podziału Księstwa Warszawskiego, Austrii przypadł okręg Wieliczki, Prusom zachodnia część księstwa (Wielkie Księstwo Poznańskie i ziemia chełmińska), Rosji zaś środkowa i wschodnia część księstwa jako Królestwo Polskie w unii personalnej z Rosją, w związku z czym car Aleksander I otrzymał tytuł króla polskiego.

Adam JERSCHINA

adam.jerschina@onet.pl



**) Fryderyk August I – wnuk Augusta III Sasa, podczas wojny francusko-pruskiej w 1806 r. początkowo sojusznik pruski, po bitwie pod Jeną-Auerstedt przeszedł na stronę Napoleona. 11 grudnia 1806 r. w Poznaniu podpisał traktat pokojowy z Francją i uzyskał tytuł króla Saksonii. Jako monarcha od 1807 r. Księstwa Warszawskiego, pozytywnie zapisał się w historii Polski – m.in. negocjował uwolnienie księstwa od spłaty olbrzymich wierzytelności przejętych przez Francję po cesji Prus (tzw. sumy bajorńskie), popierał plan odbudowy niepodległego Królestwa Polski, czego wyrazem było m.in. jego przystąpienie w 1812 do Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego. W 1813 r. próbował rokować z Austrią warunki opuszczenia Napoleona. Po bitwie pod Lipskiem (16-19 października 1813 r.) znalazł się w niewoli pruskiej. W wyniku postanowień kongresu wiedeńskiego z 1815 r. musiał zrzec się tytułu księcia warszawskiego.*

Dzień Niepodległości 2015 – wielka parada polskich patriotów w Warszawie



11 listopada 1918r. – dzień, kiedy Polska odzyskała swoją niepodległość. Obecnie to wielkie święto narodowe, obchodzone przez każdego Polaka.

W każdym mieście Polski obchody święta były wspaniałe: z paradami, defiladami historycznymi, wojennymi rekonstrukcjami z różnych epok.

Odbył się Bieg Niepodległości w Warszawie, msza święta w Katedrze Wawelskiej w Krakowie, wystąpienie prezydenta, różnych polityków i in. Były też otwarte niektóre muzea narodowe i ludzie mogli zwiedzać różne wystawy historyczne czy wojenne. Warszawiacy z całymi rodzinami wychodzili na ulice i śpiewali hymn Polski – to święto dla wszystkich. Jednym z najważniejszych wydarzeń tego dnia stał się Marsz Niepodległości w Warszawie pod hasłem

„Polska dla Polaków, Polacy dla Polski”.

Już po raz czwarty odbywał się pochód patriotów ulicami stolicy, w którym brało udział około 30 tysięcy osób. Ludzie przyjechali do Warszawy z całej Polski – od chłodnych brzegów Gdańska do odległego Przemyśla. Młodzi chłopcy, studenci, ludzie w wieku starszym, rodzice z dziećmi – wszyscy szli z polskimi flagami i biało-czerwonymi opaskami na rękawach. Był to marsz niepodległości narodowej, wolny od uprzedzeń i wpływu władzy.

W pochodzie brały udział delegacje z innych krajów oraz wielu studentów obcokrajowców. Na pytanie – „Dlaczego tu jesteście?” wielu z nich odpowiadało, że to jest dla nich niesamowita okazja – wziąć udział w takim wielkim marszu wolności, że Polska jest ich dru-

gim domem, gdzie czują się spokojnie, bezpiecznie i chcą zostać tu na dłużej. Ale byli też ludzie, którzy świętowali ten dzień nieco inaczej: z materiałami pirotechnicznymi w rękach i hasłami na plakatach „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Wznoszono też antyimigranckie hasła.

Patrząc z boku na to wszystko, można powiedzieć tylko jedno: „Razem jesteście silni, razem jesteście niezłomni”.

I jak mówił prezydent Andrzej Duda na spotkaniu z okazji Dnia Niepodległości w Pałacu Prezydenckim – „W ten dzień powinniśmy zapomnieć o naszych codziennych sporach, bo wizje możemy mieć różne – bo w demokracji mamy do tego prawo – ale w niepodległość powinniśmy iść razem”.

Natalia CYMBAL



Charkowski pisarz i poeta otrzymał Nagrodę Angelus

W 2015 roku na liście prestiżowej Nagrody Europy Środkowej znalazły się cztery ukraińskie książki. W szczególności, do listy z 66 nominowanych trafiły wydania Serhija Żadana "Mezopotamia", "Księga zapomnienia" Wasyla Słapczuka, "Powieść o ojczyźnie" Dzwinki Matijasz i "Lubczyk na poddaszu" Natalki Śniadanko.

Żadan – autor nagrodzonej książki – otrzymał statuetkę oraz 150 tys. zł.

Nagroda została wręczona w sobotę wieczorem podczas uroczystej gali Teatrze Muzycznym Capitol we Wrocławiu.

Jest to ballada o splątanych losach mieszkańców Charkowa. Pisarz komentował: to dowód solidarności z Ukrainą. – Naprawdę tak to odbieram. Jest to dla mnie bardzo ważne, że dzisiaj o literaturze ukraińskiej mówi się w innych europejskich krajach. Ukraina chce dzisiaj, żeby ją słyszano, żeby ją rozumiano. Jest to dla nas bardzo ważne – powiedział.

Odbierając nagrodę, Żadan podkreślił, że to chwila, w której chce zwrócić uwagę na aktualne problemy. – Kilku obywateli Ukrainy jest dziś w Rosji więźniami politycznymi. Ważne, aby Europa pamiętała o nich. Chciałbym, by uwaga poświęcona ukraińskiej literaturze była skierowana na nich – mówił.

Powieść ukraińskiego pisarza to opowieść o losach grupy znajomych z jednego miasta. To ludzie doświadczeni przez los, przytłoczeni codziennością, którzy szukają spełnienia, będącego namiastką wyższych uczuć. "Mezopotamia" to pełnokrwista ballada o miłości, której nikt się nie spodziewa i która niczego nie zmienia. Znakomicie napisana, głęboko zanurzona w ukraińskiej rzeczywistości, balansująca na krawędzi pomiędzy



Ukraiński pisarz Serhij Żadan.
Z lewej prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz



brutalnością a kruchością, pomiędzy uczuciem i pożądaniem – napisali o nagrodzonej powieści organizatorzy nagrody Angelus.

Żadan mówił, że bardzo ważne jest dla niego, iż otrzymał nagrodę dla pisarzy Europy Środkowej. – Dla nas Ukraińców jest dziś bardzo ważne, by czuć wsparcie i przebywać w tej samej przestrzeni kulturowej, co inne kraje w regionie. Ta solidar-

ność, wsparcie dla naszego kraju jest dla mnie dużo ważniejsze niż jakiegokolwiek nagrody pieniężne – mówił Żadan.

Jak dodał, bardzo się cieszy, że polska i ukraińska kultura są w bliskim kontakcie. – Mam nadzieję, że w najbliższej przyszłości na Ukrainie będzie wręczana prestiżowa nagroda literacka i że zdobędzie ją polski pisarz – podkreślił.

PAP

Fot. Maciej KULCZYŃSKI



Międzynarodowa Nagroda Literacka "Angelus" została założona w 2006 roku we Wrocławiu. Zgodnie z warunkami nagrody przyznawano jest statuetkę projektu Ewy Rossano autorowi z krajów Europy Środkowej za utwór prozy, przetłumaczony i wydany w Polsce w ciągu ostatniego roku.

Muzyka łączy narody



W dniach 11-15 listopada 2015 roku w Charkowie odbył się XVI Otwarty Festiwal Polskiej i Ukraińskiej Muzyki im. Karola Szymanowskiego – wielkiego polskiego kompozytora i pedagoga, który był poświęcony Dniu Niepodległości Polski. W tym roku, żeby wziąć udział w festiwalu, do Charkowa przyjechało 250 uczniów z muzycznych szkół ze wschodniego regionu Ukrainy.

Festiwal sprzyja dalszemu wzmocnieniu twórczych stosunków i propagowaniu muzycznego dziedzictwa dwóch

bliskich narodów – polskiego i ukraińskiego.

Tradycyjnie już na czele komitetu organizacyjnego festiwalu stanął mer miasta Charkowa Genadij Kernes. Członkowie komitetu – Konsul Generalny RP w Charkowie Stanisław Łukasik, poseł Werchownej Rady Ukrainy Wałerij Pisarenko, dyrektor Departamentu ds. Kultury Charkowskiej Rady Miejskiej Swietłana Babycka, przewodniczący Administracji Dzierżyńskiego Rejonu Rady Miejskiej Włodimir Kot-

kowski, naczelnik Oddziału ds. Współpracy ze Stowarzyszeniami Mniejszości Narodowych Rady Miejskiej Aleksandr Sterin. Przewodniczący jury festiwalu – zasłużony działacz sztuki Ukrainy, kompozytor Mykoła Steciun. Koncert poprowadził Wasyl Sagan – Zasłużony dla Kultury Polskiej. Pomysłodawcami i organizatorami festiwalu są dyrektor Dziecięcej Szkoły Muzycznej nr 13, honorowy obywatel Charkowa, Zoja Kolesnikowa i prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie, zasłużony działacz kultury polskiej, Józefa Czernijenko.

Festiwal co rok odkrywa nowe młode talenty. Jego laureaci często zostają profesjonalnymi muzykami. Muzyka jest poetycką, mocniejszą, żywą sztuką, która łączy narody.

Ten festiwal jest kontynuacją festiwalu „Od serca do serca”, który został rozpoczęty w 1996 roku. Festiwal jest twórczym dorobkiem trwałej współpracy Charkowskiej Dziecięcej Szkoły Muzycznej im. Kolady i Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie.

Józefa CZERNIENKO
Foto **Oleg CZERNIENKO**



«Собственная дорога к успеху»



21-25 сентября во Львове проходил I этап проекта «Собственная дорога к успеху» – „Własna droga do sukcesu”.

Проект реализован фондовой „Pomoc Polakom na Wschodzie”, при финансовой поддержке Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP в рамках конкурса „Współpraca z Polską i Polakami za granicą 2015” и при участии преподавателей Szkoły Głównej Handlowej из Варшавы.

В проекте принимало участие 40 человек со всей Украины. Из Харькова во Львов были приглашены три человека – члены Харьковского об-

щества польской культуры «Polonia Charkowa».

На семинаре-практикуме особое внимание уделялось идеям собствен-

ного бизнеса, предварительному анализу возможностей реализации идей, анализу конкурентной среды и разработке бизнес-плана.

На последнем занятии было проведено тестирование, по итогам которого была отобрана группа из 10 человек для продолжения обучения в Варшаве. В эту десятку вошли и двое харьковчан – члены общества «Polonia Charkowa».

Второй этап проходил 26-30 октября в Варшаве. Особое внимание уделялось практическим занятиям на предприятиях и встречам с практикующими бизнесменами, а также посещению бизнес-инкубатора.



Dr hab. Piotr Wachowiak, prorektor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie:

Te szkolenia odbywają się po raz drugi. Chcieliśmy przede wszystkim, żeby to były głównie osoby młode, czyli studenci albo osoby tuż po studiach. Osoby, które mają pomysł na własny biznes i które by chciały ten biznes poprowadzić. Nowością tegorocznych szkoleń było to, że uczestnicy byli z całej Ukrainy. Pracowaliśmy od godziny 9 do godz. 18. Zajęcia nie były zajęciami tylko teoretycznymi. Podzieliliśmy się na zespoły, mieliśmy przygotowanych mnóstwo zadań. I taka forma, myślę że słuchaczom się podobała najbardziej.



Ирина КАРАСЬ
Фото **Евгения ВОЛОШИНА**

„Kresy 2015”

W dniach od 13 do 15 listopada 2015r. w Kijowie odbył się konkurs recytatorski im. Adama Mickiewicza „Kresy 2015”. Wzięło w nim udział 90 uczniów z całej Ukrainy. Organizatorami są Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie oraz „Dom Polski” w Kijowie.



My, uczennice Polonii Charkowskiej, Olga Walenbachowa, Lidia Szczeniawska (podopieczne p.Krystyny Furs) oraz Aleksandra Stocka z wielką przyjemnością uczestniczyłyśmy w tym konkursie.

Konkurs „Kresy 2015” był przeprowadzony w stolicy Ukrainy, starym mieście z wielką historią, w Kijowie. Przygotowywałyśmy się starannie do konkursu, przez miesiąc uczyłyśmy się wierszy, trenowałyśmy poprawną wymowę słów, próbowałyśmy przekazywać emocje.

Na konkursie uczestników podzie-

lono na 3 grupy: do 12 lat, do 16 oraz 16 i wyżej. Byłyśmy w trzeciej grupie.

Olga Walenbachowa recytowała wiersze Adama Asnyka „Między nami nic nie było”, i Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej „Nudno jest tu bez ciebie”. Lidia Szczeniawska deklamowała wiersze Adama Asnyka i Wisławy Szymborskiej. Aleksandra Stocka zmierzyła się z poezją Ewy Lipskiej i Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

Chciałybyśmy podkreślić gościnność organizatora konkursu, dyrektora Domu Polskiego w Kijowie p.Marii Siwko, która ciepło nas powitała i ser-

decznie zaopiekowała się nami, umieściła w hotelu, który znajduje się w centrum miasta, blisko siedziby Federacji Organizacji Polskich w Kijowie, i restauracji, do której chodziliśmy jeść.

13 i 14 listopada przed konkursem miałyśmy warsztaty. Prowadziły je dwie świetne nauczycielki, aktorki, panie Agnieszki z Polski, które pracują w teatrze lalek w Olsztynie. Czego tylko nie robiliśmy! Ćwiczyliśmy swoją dykcję, mimikę, gesty. Uczyliśmy się nie bać publiczności. Najśmielsi mogli potrenować recytację swoich wierszy. 15 listopada odbył się konkurs w muzeum im. Łysenki.

Udział w konkursie „Kresy 2015” podarował nam niezapomniane wrażenia. Miałyśmy dużo czasu, żeby po spacerować po wielkim mieście. Byłyśmy obok Uniwersytetu im. T. Szewczenka, Najwyższej Rady Ukrainy, spacerowałyśmy wzdłuż ulicy Chreszczatyk, robiłyśmy zdjęcia na Majdanie Niepodległości, jeździły różnorodnymi środkami komunikacji miejskiej.

To była niezapomniana przygoda. Jesteśmy wdzięczne naszej nauczycielce pani Krystynie Furs za to, że wiele nas nauczyła!

Olga WALENBACHOWA

Foto autora

Konkurs recytatorski im. A. Mickiewicza „Kresy” odbył się w Kijowie po raz dwudziesty czwarty. Uczestnicy z wielu części naszego kraju przyjechali pokazać swoje umiejętności i wziąć udział w tym wydarzeniu.

Dwie aktorki z Polski uczyły nas nie tylko prawidłowej dykcji i gestykulacji, ale i prawidłowego recytowania wierszy. Najważniejszą rzeczą, mówiły, jest zrozumienie treści wiersza, tego, co chciał powiedzieć autor, a wtedy natychmiast stanie się oczywiste, jak najlepiej przekazać sens. Bardzo ciekawie było odnaleźć w utworze coś nowego, to, co wcześniej nie było widoczne. Zobaczyć, jak znajomy już wiersz brzmi absolutnie inaczej.

Na konkursie było wiele wspaniałych wierszy. Niektórzy uczestnicy recytowali na tyle wzruszająco, że słuchaczom łzy się kręciły w oczach. A inne wiersze były tak radosne, wesołe, że śmialiśmy się całym sercem!

Po takich konkursach każdy z nas, uczestników, czuje się bogatszy duchowo. Jeszcze bardziej chce się pogłębiać swoją wiedzę z kultury polskiej, przeczytać więcej utworów, życiorysów ich autorów i historię wydarzeń, które spowodowały napisanie tych wierszy.

Dobrze było znów przyjechać na warsztaty i poczuć tę atmosferę!

Aleksandra STOCKA



Poeci bez granic

Poetka i dziennikarka, członek Charkowskiego Stowarzyszenia Kultury Polskiej Irena Myronenko odwiedzi międzynarodowy festiwal poetycki w Polsce.

naniu w 2008 roku, kiedy po raz pierwszy, dzięki naszemu stowarzyszeniu i jego prezes Józefie Czernienko, przebywałam w Polsce jako słuchaczka kursu animatorów.

Uczestnikami pierwszej poetyckiej ukraińsko-polskiej wiosny w Charkowie w 2015 roku byli Kazimierz Burnat, Danuta Bartosz i Jerzy Fryckowski. Mieli oficjalne zaproszenie do Kijowa i Charkowa od kierownictwa Krajowego Związku Pisarzy Ukrainy. Teraz czworo ukraińskich literatów otrzymało zaproszenie od Związku

don oraz my z panem Siergiejem.

Miejsce festiwalu "Poeci bez granic" — ośrodek wakacyjny prawie na granicy z Czechami w Polanicy-Zdroju, w lesistych górach, nazwanych Stołowymi. Spotkanie poetyckie przy współudziale gości z Ukrainy odbyło się w miasteczku Kłodzko w szkole, która znajduje się w pomieszczeniach dawnego kolegium jezuickiego z XV wieku.

Każdego dnia program był intensywny. To uroczyste otwarcie w Teatrze Zdrojowym, prezentacja almanachu poetów Polanicy (od uczniów do ludzi starszych) "Muzyka gwiazd", tematyczne dyskusje o literaturze i społeczeństwie w hotelu "Bukowy park", w którym mieszkali uczestnicy festiwalu z kilku krajów, "Noc poetów" z prezentacją almanachu "Dwanaście salw" (bo to 12. spotkanie) — z wierszami i muzyką do północy.

Istnieje wiele projektów działających pod hasłem „Bez granic”. Dotyczą one dziennikarzy i lekarzy, pedagogów i migrantów. Międzynarodowy Festiwal Poezji „Poeci bez granic” już od 12 lat odbywa się w Polanicy - Zdroju w województwie dolnośląskim. Spotkanie organizowane jest pod patronatem Ministerstwa Kultury Polski i ma wsparcie samorządu województwa z siedzibą we Wrocławiu. Hasło festiwalu — „Moja Ojczyzna jest twoją Ojczyzną. Podajmy sobie ręce”. Po raz pierwszy na festiwal zaproszono charkowian — poetę i tłumacza Siergieja Szelkowego i mnie jako autorów ukraińsko-polskiej antologii „Вулиця надії/Ulica nadziei”, opublikowanej w naszym mieście przez wydawnictwo „Majdan”. Wiersze S. Szelkowego tłumaczył znany polski poeta Kazimierz Burnat, a moje teksty — członek Charkowskiego Stowarzyszenia Kultury Polskiej Maria Czumak. Przy okazji, jeden z wierszy, który szczególnie spodobał się polskim poetom, napisałam w Poz-

Literatów Polskich. To prezes Związku Pisarzy Ukrainy Michał Sydorzewski, dyrektor Domu Pisarzy Aleksander Gor-



Danuta Bartosz (Poznań)



Iryna Myronenko i Kazimierz Burnat

Kolejny dzień zapisał się w pamięci poetyckim „Hyde Parkiem”. Został on zorganizowany w kawiarni „Bohema”. Popołudniowe dyskusje w sali hotelu to prezentacja zagranicznych poetów, przedstawicieli Ukrainy, Łotwy i Czech. Grecję i Wietnam reprezentowali autorzy z Poznania, którzy od dawna piszą w języku polskim, a który dla nich stał się drugim językiem ojczystym. Nie zapominają jednak o tradycjach kulturowych Greków i Wietnamczyków. Poznańscy poeci prezentowali polsko-ukraińską antologię współczesnej poezji „Jak podanie ręki”, do której wstęp napisał Konsul Honorowy Ukrainy w Poznaniu Witold Horowski (pomysłodawca i redaktor Danuta Bartosz); a my z Charkowa – też zbiorową pracę – tłumaczenia ukraińskich autorów w języku polskim i polskich – w ukraińskim „Ulica nadziei”. Nadzieję na kolejne spotkania literackie, festiwale i publikację wspólnych antologii współczesnej poezji wyraził główny jego organizator, kierownik Dolnośląskiego Oddziału Związku Literatów Polskich Kazimierz Burnat. Powiedział on:

– Naszym gościom z Ukrainy i Łotwy było smutno wyjeżdżać, więc uważam, że było im tu dobrze z punktu widzenia sztuki i integracji między związkami twórczymi naszych krajów. Kazimierz Burnat podziękował

wszystkim literatom za aktywność i cierpliwość, a przedstawicielom władzy – za wsparcie finansowe i organizacyjne.

– Mamy gdzie i z kim się spotkać. Są szkoły i mieszkańcy, a czasem i kuracjusze, aby słuchać polskich poetów i gości z zagranicy.

Poeta Andrzej Bartyński, który urodził się we Lwowie i spędził tam dzieciństwo, a teraz mieszka w Polanicy-Zdroju, dodał: «Dobrze, że przyjeżdżają nasi koledzy z zagranicy, powiedzmy, z tak daleka – z Charkowa. Ile trzeba było wysiłku związanego z podróżą, ale spotkanie jest tego warte. Mieliliśmy rozmowę artystyczną, a we Francji i na Wschodzie Ukrainy ludzie giną z rąk terrorystów, ludzie są w rozpacz. Jest to czas, który dotyczy wszystkich».

Dobitnie napisał Kazimierz Burnat: „Jestem z ludźmi – jesienny liść wspólnego drzewa”. Dlatego żegnaliśmy się z nadzieją na spotkanie na kolejnym festiwalu „Poeci bez granic”.

Irena MYRONENKO
Zdjęcia autorki



Miejsce festiwalu „Poeci bez granic” — Polanica-Zdrój

Maciej Malinowski

Coś jest na rzeczy



Sformułowaniu coś jest na rzeczy niczego zarzucić nie można. Znanie jest polszczyźnie od lat i Uniwersalny słownik języka polskiego PWN odnotowuje je bez żadnych zastrzeżeń (Warszawa 2003, t. 3, s. 1112): coś jest na rzeczy, czyli 'istnieje powód takiego, a nie innego obrotu sprawy'.

Nieco inaczej podchodzi do jego oceny Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny wydawnictwa „Kurpisz” (Poznań 2002, t. 37, s. 329 - 330, opatrując zwrot coś na rzeczy ('wiadoma wypowiedź zawiera coś prawdziwego, czego nie należy lekceważyć') kwalifikatorem: potoczny. Oznacza to, że bez obaw o popełnienie językowego uchybienia można się nim posługiwać w mowie, ale już raczej nie w piśmie.

Wydaje się, że należy odrzucić zarzut wysuwany czasem przez użytkowników polszczyzny, iż powiedzenie coś jest na rzeczy jest rusycyzmem, dosłownym przetłumaczeniem słów что-то есть на деле. Nie pamiętam, by ktoś z leksykografów zgłaszał kiedykolwiek tego rodzaju zastrzeżenia.

Niewykluczone, że wrzuca się do jednego worka zwrot coś jest na rzeczy i wyrażenie rzecz w tym, że... (to drugie rzeczywiście uważa się za kalkę rosyjskiego дело в этом), które Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN

(Warszawa 2004, s. 1013) traktuje jako błędne (należy je zastępować konstrukcją chodzi oto, że...).

W zwrócenie coś jest na rzeczy w członie drugim nie chodzi oczywiście o znaczenie 'przedmiot, wytwór materialny'. Słowo to trzeba rozumieć inaczej – jako 'coś będącego przedmiotem myśli, coś stanowiącego treść, temat wypowiedzi' (widać tu jego związek z czasownikiem rzec, czyli 'powiedzieć').

Warto wiedzieć, że wyraz rzecz miał w przeszłości początkowo taki właśnie sens, który uwidacznia się chociażby w czynnych jeszcze teraz zwrotach przejść do rzeczy (łac. ad rem), czyi 'do tematu', czy mówić od rzeczy lub mówić nie do rzeczy ('mówić bez sensu, nie na temat').

Jeśli zajrzemy do leksykonów sprzed stu lat (np. do Słownika języka polskiego, tzw. warszawskiego, Warszawa 1912, t. V s. 807), to przekonamy się, że przy hasle rzecz podaje się pierwsze znaczenie "zdolność mówienia mowa dar słowa", a następnie 'język, mowa'. Ilustruje to cytat z wydanej w 1564 roku „Kroniki świata” Marcina Bielskiego Prusowie z Litwą rzecz jednaki mieli, jeno przez obcy naród zmienili język (dzisiaj byśmy napisali: Prusowie z Litwą mieli jednakowy język).

Jak widać, w powiedzeniu coś jest na rzeczy nie warto się za wszelką cenę doszukiwać błędu, nie stosowności stylistycznych czy oddziaływania na polszczyznę języka obcego. Można je co najwyżej traktować jako archaizm taki sam jak chociażby wyrażenie w rzeczy samej ('istotnie, rzeczywiście, w istocie') wkładane od lat przez scenarzystów w usta nienagannego pod względem manier (także w wystawianiu się) Tadeusza Kościuszy z serialu „Klan”.

Dodam, że nasi przodkowie używali jeszcze innego zwrotu z członem na rzecz. Otóż mówili trzymać kogo na rzeczy (albo na rzeczy kogo trzymać), co miało znaczyć trzymać kogo w zawieszeniu, nie dając stanowczej odpowiedzi, zwlekać z odpowiedzią, zwodzić obietnicami. Owo na rzeczy znaczyło więc 'w mówieniu, w obcywaniu, bez konkretnego działania'.

Jak to się zatem stało, że wyraz rzecz znaczy dzisiaj 'przedmiot materialny'? Po prostu mając na myśli rzecz jako 'przedmiot mówienia temat czy sprawę, o której się dyskutuje', przestaliśmy z czasem drugi element definicji uważać za coś abstrakcyjnego i w ten sposób nadaliliśmy przedmiotowi znaczenie konkretne.

www.obcyjezykpolski.interia.pl

Znaczenie popularnych frazeologizmów

FACET

To wśród wyrazów potocznych nieczęsty przykład latynizmu. Po łacinie facetus znaczy 'dowcipny', słowo to jest spokrewnione z rzeczownikiem facetia, od którego pochodzi polska facecja = żart, dykteryjka.

Słowo facet, dziś będące potocznym synonimem mężczyzny, dawniej miało wydźwięk deprecjonujący – osoby określanej w taki sposób nie można było traktować poważnie.

Groch

Groch z kapustą – pomieszanie z poplątaniem; bałagan, chaos: *A na straganach – istny groch z kapustą! Tania elektronika z Singapuru sąsiaduje z chińskimi podkoszulkami, pokątnie pędzony bimber w butelkach po oranżadzie z cudownymi pastylkami odchudzającymi i zapobiegającymi tyśnieniu.*

Rzucać grochem o ścianę – bezskutecznie o coś zabiegać; mówić coś, co nie wywołuje żadnej pozytywnej reakcji.

Jestem studentką Uniwersytetu Wrocławskiego

Wiecie jak to bywa, kiedy jakiś moment może całkowicie zmienić nasze życie? Kiedy nie wiesz, uda się czy nie? Kiedy nie masz pojęcia, co będziesz robić dalej i jak to będzie wyglądać. Przyszłość zawsze jest czarująca i tajemnicza. Ale trzeba robić coś, coś dla siebie, dla swojej przyszłości. I nadszedł ten moment. Moment "wyboru", "dorastania", moment, który, tak nam się zdawało, nigdy nie przyjdzie. Po prostu stoisz obok swojej skrzynki pocztowej i trzymasz w rękach kopertę, a w niej może być "bilet" do nowego świata, do czegoś innego, nowego. A to jest odpowiedź z uniwersytetu, do którego składałaś dokumenty. Nie mogłam już czekać dłużej i od razu otworzyłam list. I WIECIE CO TAM BYŁO NAPISANE? Nigdy nie zgadniecie. Tak, nareszcie nie będę się martwić i obawiać, w tej chwili cały świat zamarł w oczekiwaniu, jestem studentką Uniwersytetu Wrocławskiego!!!. Wszystkie problemy zniknęły i słońce zaczęło jaśniej świecić. Może i przesadzam, ale to uczucie nie do opisania. Tak więc moim "nowym światem" stała się Polska, dokładniej Wrocław.

Żadne słowa nie wystarczą, żeby opisać to miasto. Trzeba tam przyjechać i zobaczyć na własne oczy. Polska to nie tylko Warszawa i Kraków. Przypominam tylko. Ludzie są inni, życie jest inne. Postrzeganie świata jest inne. Nie chcę odpowiadać na tak banalne pytania, jak "podoba mi się czy nie", "ciężko jest czy nie". Żaden człowiek nie jest podobny do nas, wszyscy jesteśmy różni. Jeżeli mnie się podoba, to nie oznacza, że każdemu też się będzie podobać. Tak samo i z nauką, mnie może być ciężko, a wy powiecie, że to jest proste jak dwa razy dwa. Ale nie mówmy o przykrych rzeczach.

Miasto.. miasto.. miasto.. Magiczne, przyjazne, w którym toczy się życie. Nie mówiłam jeszcze o tym, jakie jest piękne? Piękne z dużej litery. Przyjeżdżasz i masz takie uczucie, że każdy kącik miasta jest w ramionach anioła. Wrocław



inspiruje. Nadaje sens. Nadaje sił.

Słowem – radzę przyjechać. Nie wiem, co chcecie wiedzieć o studiach i uniwersytecie, ale powiem taką rzecz – jestem szczęśliwa, że studiuje właśnie w tym miejscu, że spotkałam tu wspaniałych ludzi. Po prostu chciałam podzielić się moimi wrażeniami z wami. Jestem człowiekiem, który żyje i cieszy się z życia.

P.S. Chcę podziękować Prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie pani Józefie Czernijenko, mojej nauczycielce pani Krystynie Furs za pomoc w nauce języka polskiego i kultury na kursach języka polskiego zorganizowanych przez Stowarzyszenie Kultury Polskiej w Charkowie.

Daria KISZKINA,
studentka

Uniwersytetu Wrocławskiego



Uniwersytet Wrocławski

* * *

Z Pamiętnika Studenta:

Poniedziałek: Jestem głodny.

Wtorek: Jestem głodny.

Środa: Dostałem stypendium.

Czwartek: Nic nie pamiętam.

Piątek: Nic nie pamiętam.

Sobota: Nic nie pamiętam.

Niedziela: Nic nie pamiętam.

Poniedziałek: Jestem głodny.

* * *

Ranek w akademiku. Student pierwszego roku mówi:

– Chodźmy na zajęcia, bo się spóźnimy!

Student drugiego roku na to:

– E, pośpijmy jeszcze.

Student trzeciego roku:

– Może skoczmy na piwo?

Student czwartego roku:

– Może od razu na wódkę?

Jako, że nie mogli się dogadać, udali się do studenta piątego roku, by ich rozsądził. Ten zarządził:

– Rzućmy monetą. Jak wypadnie orzeł, pijemy wódkę. Jak reszka – idziemy na piwo. Jak stanie na kancie – śpimy dalej. Jak zawiśnie w powietrzu – idziemy na zajęcia.

* * *

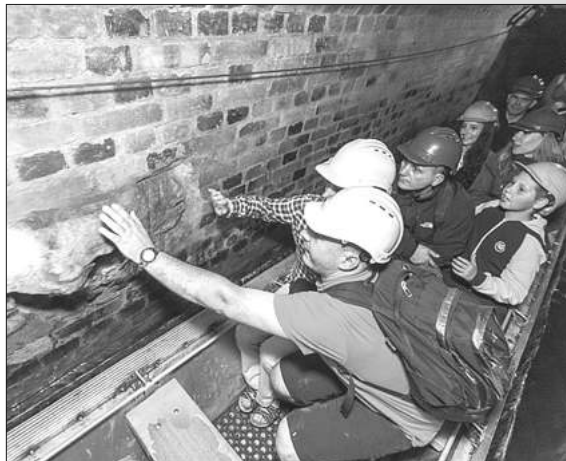
Student pyta profesora:

– Panie profesorze mam pytanie dotyczące kolokwium – czy będziemy podzieleni jakoś na grupy?

Profesor się chwile zamyślił, roześmiał i wypalił tekstem:

– Tak... Tak... po tej stronie usiądą praworęczni, a po tej leworęczni. W tej części pałacy, a w tamtej niepałacy.

Kopalnia srebra

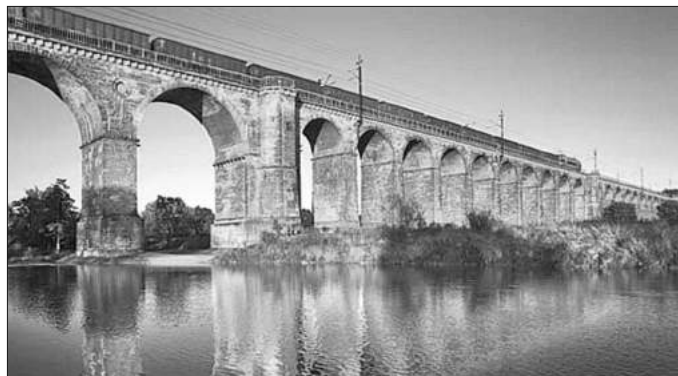
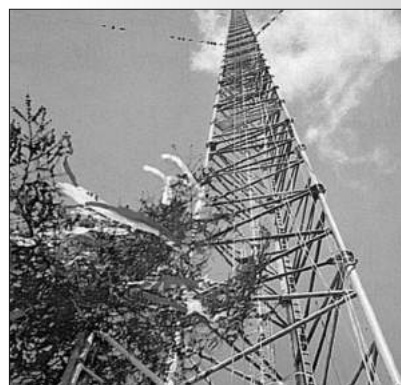


520 lat temu legendarny chłop Rybka wyorał na swym polu w rejonie dzisiejszych Tarnowskich Gór bryłę kruszcu. Wydarzenie to dało początek zainteresowania się tym terenem przez kopaczy srebra i ołowiu. Powstała osada górnicza. Jej dynamiczny rozwój przyczynił się do nadania jej praw miejskich i Statusu Wolnego Miasta Górniczego. Wydobycie kruszców narażało jednak górników wielu kłopotów, woda bowiem zalewała podziemne wyrobiska. Z pomocą przyszła im technika parowa. 222 lata temu z Anglii sprowadzono maszynę parową do odwadniania, która pozwoliła górnictwu tarnogórskiemu wejść w nowy etap rozwoju i świetności.

Naj.. Naj...Naj...

Najwyższa budowla

Przez 17 lat najwyższą budowlą postawioną przez człowieka był polski maszt radiowy zbudowany w pobliżu miejscowości Gąbin. Maszt miał 646 metrów wysokości. Niestety, w roku 1991 zawalił się. Wysokość jego pobił dopiero budowany w latach 2004-2009 Burdż Halifa, mający 824 m wysokości.



Najdłuższy wiadukt kolejowy w Polsce

Najdłuższy wiadukt kolejowy w Polsce znajduje się w Bolesławcu - mieście położonym na Dolnym Śląsku. Pociągi jadą po nim aż przez prawie pół kilometra. Wiadukt ten powstał w roku 1844 roku w zaledwie 26 miesięcy i do dziś robi ogromne wrażenie. W czasie wojny miał wiele szczęścia – niemal nie ucierpiał w wyniku walk i wciąż wygląda znakomicie.

Kruszadki z kapustą i grzybami

Składniki:

Farsz:

- 30 dkg kapusty kiszonej,
- 3 ziarenka ziela angielskiego,
- 1/3 liścia laurowego,
- 1 cebula,
- olej do smażenia,
- 2 duże pieczarki,
- 15 dkg leśnych grzybów,
- 1/4 małej kapusty pekińskiej,
- szczypta mielonego kminku,
- sól, pieprz,
- 1 łyżeczka przyprawy do bigosu.

Ciasto:

- 1/2 kostki palmy,
- 1 żółtko,
- szczypta soli,
- 3/4 szklanki mąki pszennej.



Przygotowanie:

Kiszoną kapustę pokroić na krótsze kawałki, przełożyć do garnka. Do kapusty wlać ok. pół szklanki wody, dodać ziele angielskie i liść laurowy. Kapustę gotować na małym ogniu pod przykryciem ok. pół godziny, od czasu do czasu zamieszać. W razie potrzeby dolewać więcej wody. Cebulę pokroić w kostkę, zeszklić na rozgrzanym oleju. Do cebuli dodać pokrojone w półplasterki pieczarki i oczyszczone, pokrojone leśne grzyby (użyłam mieszanych mrożonych grzybów leśnych). Grzyby usmażyć, lekko doprawić solą i pieprzem. Kapustę pekińską (najlepiej twardą jej część) poszatковать i dodać razem z usmażonymi grzybami do kiszonej kapusty. Dodać też trochę soli i pieprzu, kminek i przyprawę do bigosu. Wszystko dusić na małym ogniu pod przykryciem ok. 20 minut, od czasu do czasu zamieszać. Farsz przestudzić.

Ciasto: Palmę przełożyć do miski. Dodać do niej mąkę, żółtko i sól. Szybko zagnieść gładkie ciasto, owinąć je folią spożywczą i odłożyć na ok. godzinę do lodówki. Po tym czasie ciasto rozwałkować na grubość ok. 2 mm. Foremkami wycinać kawałki ciasta. Wyciętym ciastem wykleić dno i boki foremek, dno ponakłować widelcem. Ciasto podpiec przez ok. 10 minut w 180 stopniach.

Na podpieczony spód wyłożyć farsz. Krusadki piec w tej samej temperaturze kolejne 20-25 minut.



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych



„Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2015”

Zespół Redakcyjny: Oleg Czernijenko (red. naczelny),
Helena Murawjowa (red. wykonawczy,
opracowanie komputerowe),
Józefa Czernijenko, Krystyna Furs.

Dla korespondencji: Ukraina 61202 Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295
E-mail: poloniacharkowa@gmail.com

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m.125
Tel./fax. +38 (057) 757 21 42